BIAŁYSTOK

Dziennik Białostocki

CZWARTEK, 14 KWIETNIA 1932 R. CENA 20 GR.

Prenumerata: zł 4.-

Ceny ogłoszeń:

Wybory międzynarodowe

Dzień 24 kwietnia i dzień 1 maja zapiszą się z pewnością w roku bieżącym zgłoskami pełnemi znaczenia historycznego dla całej Europy, a przedewszystkiem dla Polski: są to, jak wiadomo, terminy wyborów do sejmu pruskiego, oraz wyborów do parlamentu francuskiego.

Nie ulega wątpliwości, że wynik, jaki dadzą wybory pruskie, w dużej mierze zaciąży nad hasłami i przesłankami, pod jakiemi odbywać się będą pierwszomajowe wybory we Francji. Oba zaś te plebiscyty wyborcze wynikiem swoim zawyrokują o rozwoju stosunków międzynarodowych nietylko na miesiące najbliższe, ale może i na lata.

Jednocześnie położą one pieczęć i na systemie, w którego ramach odbywać się będzie praca nad odbudową gospodarczą Europy, podkopanej długotrwałym kryzysem.

Niedarmo wybory, przed któremi stają Prusy i przed któremi stanąć ma Francja, nazwano w prasie światowej „wyborami międzynarodowemi". Na ostrzu ich cyfrowych wyników ważą się istotnie najważniejsze zagadnienia polityki międzynarodowej: a więc — kwestje protekcjonizmu i wolnej wymiany, zbrojeń dalszych i stopniowego rozbrojenia, niebezpieczeństw wojennych i arbitrażu pokojowego, stabilizacji stosunków handlowych i powszechnej wojny celnej.

Republika niemiecka ocaliła się przed kilku dniami od prezydentury Hitlera, która byłaby prezydenturą awantur socjalnych i hazardów wojennych.

Ale czy uratują się od Hitlera Prusy? Czy wyborcy pruscy zdołają — resztą umiaru, równowagi i rozsądku — zapobiec objęciu przezeń władzy nad administracją i policją największego w Niemczech państwa związkowego?

Faktem jest, że Prusy, ta stara twierdza antypolskiego hakatyzmu, stanowi główną podstawę wpływów Hitlera, któremu na obszarze Rzeszy niemieckiej najsilniej przeciwstawia się dotychcza katolicka Bawarja, oraz socjalistyczna Saksonja. Zwycięstwo zaś faszyzmu w Prusach byłoby potężnym i niewątpliwie tragicznym dla Europy etapem na drodze do rozpętania chaosu w całym świecie germańskim.

Na szczęście, po dniu wyborów pruskich nastąpi dzień decyzji francuskiej: błąd lub hazard niemiecki, popełniony 24 kwietnia, będzie mógł znaleźć korektę francuską następnej niedzieli.

Marszałek Piłsudski w Atenach

w drodze powrotnej do kraju

ATENY, 13. 4. Marszałek Piłsudski w drodze powrotnej z Heluanu do kraju przybył na okręcie do portu ateńskiego Pireus.

Marszałek, korzystając z postoju okrętu w porcie, zwiedził w towarzystwie posła Jurjewicza Ateny, dając wyraz swemu zachwytowi nad Akropolem i Stadjonem.

Po zwiedzeniu nowoczesnych Aten Marszałek powrócił na okręt. (PAT).

10 proc. zniżka cen żelaza

Widoki na ożywienie robót w hutnictwie

W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się wczoraj narada przedstawicieli hutnictwa żelaznego w Polsce z dyr. departamentu górniczo - hutniczego p. Pechem.

Konferencja ta tyczyła zamówień rządowych w hutach żelaznych.

Jak wiadomo, zamówienia te mają dziś w hutnictwie decydujące znaczenie, albowiem zbyt wyrobów hutniczych na rynku wewnętrznym zmalał znacznie, a wywóz zagranicę, zwłaszcza do Rosji sowieckiej, wobec niemożności dyskontowania weksli sowieckich, ustał zupełnie. W rezultacie hutnictwo żelazne objęte zostało niezwykle silnem bezrobociem.

Na tem tle hutnicy nawiązali z rządem rokowania, w których zaofiarowali poważną zniżkę ceny swoich wyrobów za udzielenie im zamówień.

Wczoraj doszło ostatecznie do porozumienia. Przedstawiciele hutnictwa zobowiązali się obniżyć cenę żelaza sztabowego o **10 proc., t. j. o 35 zł. na tonie.**

Do obniżki tej dostosowany będzie cennik na pozostałe wytwory żelazne. Obniżka obowiązywać ma natychmiast. Syndykat polskich hut żelaznych wyda stosowną instrukcję co do przeprowadzenia obniżki cen żelaza i wytworów żelaznych w handlu hurtowym, półhurtowym i detalicznym, tak, aby ceny dla konsumenta były o 10 proc. niższe.

Zarazem rząd wystąpił z postulatem dalszego utrzymania syndykatu hut żelaznych, którego umowa upłynęła w zeszłym miesiącu.

Ze swej strony rząd poczyni ma w hutach znaczne zamówienia, przeważnie na warunkach kredytowych. Nie jest wykluczone, że huty otrzymają również większe zamówienia płatne gotówką.

Chodzi tu mianowicie o zamówienie tow. kolejowego francusko-polskiego na dalszą budowę linji kolejowej Śląsk — Gdynia.

Jak wiadomo, zamówienia tego towarzystwa uzależnione są dziś w wielkiej mierze od zrealizowania na rynku francuskim drugiej transzy obligacyj w wysokości 300.000.000 franków.

W sprawie tej prowadzone są w Paryżu od dłuższego czasu rokowania, w których w tej chwili bierze również udział bawiący tam przejazdem na południe Francji min. Kühn.

Jak słychać, nie jest wykluczone, że Tow. francusko - polskie uzyska na poczet drugiej transzy obligacyj pożyczkę, płatną ewentualnie w dwu częściach. Pożyczka ta posłużyłaby właśnie dla dopełnienia zamówień w hutach żelaznych w Polsce.

W ten sposób, są widoki znacznego ożywienia robót w hutnictwie, i co za tem idzie, ograniczenia bezrobocia w tej ważnej dziedzinie produkcji.

Zarazem, można się spodziewać że zniżka cen żelaza odbije się ogólnie na wskaźniku cen i w innych, podstawowych warsztatach produkcji przemysłowej, zmniejszając rozpiętość „nożyc cen" przemysłowych i rolnych.

Górzysty włoski but i polska równina

Rozbieżne stanowiska w sprawie rozbrojenia

GENEWA, 13.4. W komisji głównej konferencji rozbrojeniowej zabrał dziś głos włoski minister spr. zagranicznych Grandi.

Broni on włoskich propozycji rozbrojeniowych, które zmierzają do rozbrojenia jakościowego, t. j. do zniesienia pewnych rodzajów broni.

Propozycje włoskie zbiegają się z amerykańskiemi, dla których Grandi wyraził sympatję. Delegacja amerykańska domagała się jedynie zniesienia ciężkiej artylerji i tanków oraz środków wojny chemicznej i bakterjologicznej, Grandi zaś proponuje zniesienie także i lotnictwa bombardującego, okrętów linjowych, łodzi podwodnych i okrętów - awjomatek.

Delegacja włoska proponuje, by zniszczenie rozłożone było na kilka lat.

GENEWA, 13.4. — Tel. wł. — Drugi z kolei zabrał głos minister Zaleski.

Mówca polski wykazywał dobrą wolę Polski i pragnienie jej obywateli uzyskania takich wyników Konferencji Rozbrojeniowej, któreby przez zakaz używania pewnych rodzajów uzbrojenia, czyniły wojnę mniej krwawą i mniej barbarzyńską.

Min. Zaleski ujmował zagadnienie, jako całość, a nie jako fragmenty. Interpretacja artykułu 8 paktu Ligi o rozbrojeniu, oraz późniejszych postanowień zgromadzeń Ligi Narodów, której dokonał p. minister Zaleski była w tym nastroju dyskusji generalnej niezbędna. Tem bardziej, że p. Nadolny dał swoistą niemiecką interpretację artykułu 8-go.

Mowa min. Zaleskiego wskazała, że konferencja winna zejść z fałszywej drogi, na której znajduje się obecnie dyskusja generalna.

Mowa p. Grandiego mimo wielkiej szczerości i polotu była wyłącznie poparciem egoistycznego stanowiska Włoch. Uwzględniała ona warunki włoskie i nie miała na celu ostatecznej organizacji pokoju, tak jak my ją pojmujemy.

Nie każdy kraj jest w tem szczęśliwem położeniu strategicznem, jak górzysty włoski but, otoczony morzem, stanowiącem doskonałą granicę naturalną i zabezpieczony od północy szczytem Alp.

To co może jest dobre dla zapewnienia bezpieczeństwa przed inwazją dla Włochów, nie jest wystarczające dla obywateli tych państw, których granice są otwarte, które przez wiele wieków były terenem obcych najazdów, a o których nawet pakt Ligi Narodów mówi, że są w położeniu specjalnem.

Oddziały szturmowe Hitlera rozwiązane

dekretem prezydenta Hindenburga

BERLIN, 13.4. — Tel. wł. — Zapowiedziano ogłoszenie rozporządzenia prezydenta Rzeszy, mocą którego zostaną natychmiast rozwiązane wszystkie wojskowe, lub na wzór wojskowy zorganizowane związki narodowo - socjalistyczne, a w szczególności oddziały szturmowe (t. zw. S. A.), oddziały ochronne (t. zw. S. S.) i t. p.

Rozporządzenie to przewiduje kary aresztu conajmniej jednego miesiąca więzienia dla tych wszystkich, którzyby pozostali członkami rozwiązanych organizacyj, albo w inny sposób je popierali.

Argentyna i Chile we mgle wulkanicznej

8 wulkanów wyrzuca z siebie lawę i popiół

LONDYN, 13. 4. Według ostatnich wiadomości na terytorjum Chile i Argentyny, w Kordyljerach czynnych jest obecnie 8 wulkanów, z których 4-ry zaliczane były do wulkanów niewygasłych, pozostałe zaś cztery uchodziły od wieków jako wulkany nie dające żadnego znaku życia.

Wszystkie pociągi z prowincji Mendoza przepełnione są uciekinierami. Wielu z nich jest chorych z zatrucia wyziewami siarki. Stwierdzają oni, że powietrzem nawet w odległości 20 klm. od wulkanu nie podobna oddychać, z powodu gęstego pyłu wulkanicznego i obfitości gazów siarkowych.

Wielkie przestrzenie pól uprawnych zniszczone zostały przez gorący deszcz popiołu.

Z wulkanów wydobywa się lawa, która również niszczy osiedla ludzkie i pola uprawne.

Pociągi ratunkowe, które wyruszyły z Mendozy na zachód, zmuszone były cofnąć się, ponieważ tor kolejowy zasypany był popiołem.

LONDYN, 13.4. **Miasto Malargue w prowincji Mendoza, położone na wschodniem podnóżu Kordyljerów, jest tak zagrożone wyziewami siarkowemi, iż ludność w liczbie 10.000 mieszkańców znajduje się w obliczu niebezpieczeństwa uduszenia się.**

Ewakuacja miasta napotyka na poważne trudności z powodu przerwania komunikacji kolejowej, dowóz zaś pilnie zapotrzebowanych aparatów tlenowych przez eskadry lotnicze narazie jest unięmożliwiony wskutek nieprzejrzystości powietrza, spowodowanej gęstemi zasłonami wyziewów siarkowych.

LONDYN, 13.4. Według ostatnich doniesień z Buenos Aires zaprzestały nagle wulkany kordyljerskie swej niszczycielskiej działalności.

Sejsmolodzy obawiają się jednakże, iż właśnie to nagłe uspokojenie jest zapowiedzią jeszcze groźniejszych kataklizmów wulkanicznych.

Komunikacja w Buenos Aires została przerwana na skutek zarządzenia władz. Cała bliższa i dalsza okolica wskutek długotrwałych i obfitych opadów popiołu ma wygląd zimowy.

Loty wywiadowcze eskadr lotniczych, wysłanych na teren katastrofy, nie dały żadnego rezultatu, gdyż aparaty lotnicze, nie są w stanie przebić się przez gęste chmury dymu i siarki.

VALPARAISO, 13.4. Valparaiso i Santjago pokryte są gęstą warstwą białego popiołu.

Płomienie wydobywające się z kraterów zmniejszają się, wulkany jednak w dalszym ciągu wyrzucają gęste kłęby dymu, nasyconego popiołem.

PARYŻ, 13.4. Wedle ostatnich informacyj, niebo w stolicy Argentyny pokryte jest mgłą popiołu. Miasto sprawia przygnębiające wrażenie. Ulice, dachy i drzewa są białe i wyglądają jak gdyby pokryte były śniegiem. Dzienniki domagają się polewania ulic wodą. Miejscowe władze wolą jednak zamiatać ulice, nie chcąc, ażeby popiół zamienił się w błoto.

Eskadra samolotów krąży nad miastem, badając atmosferę. Ludność stolicy zachowuje całkowity spokój.

Wiele osób cierpi na migrenę; przypisują ją podrażnieniu dróg oddechowych lub sugestji.

Wiadomości, otrzymane z Mendozy, są uspakajające. Deszcz ustał. Gubernator Mendozy wysłał do Malargue wielką ilość samochodów ciężarowych z namiotami i przedmiotami, które mogą zapewnić pośpieszną ewakuację.

Ludność jest spokojna, mimo zapowiedzi miejscowych geologów, którzy utrzymują, że w najbliższych dniach dadzą się zauważyć w okolicy Mendozy silne wstrząsy seismiczne. Popioły dochodzą aż do granic Brazylji.

BUENOS AIRES, 13.4. — Deszcz z popiołu ustał dziś w godzinach rannych, temperatura znacznie się obniżyła, jednakże w dalszym ciągu nad całem miastem wisi gęsta mgła z popiołu, opadając stopniowo na dachy domów i na ulice.

MENDOZA, 13.4. Całe niebo pokryte jest gęstemi, czerwonemi chmurami, potęgując wrażenie grozy. Ciężarowe auta ratownicze nie mogły dobrnąć do miejsc zagrożonych z powodu wielkiej ilości popiołu, tworzącego olbrzymie zaspy. Uniemożliwiona jest także samolotowa akcja ratownicza.

Mapka Ameryki Połu[illegible]wej z uwid[illegible] Grando, Descabezado, Tinguiricia i Las Jegeas w Andach, które przed kilkoma dniami wznowiły swą działalność, niszcząc okolice.

20 miljonów złotych

Pożyczka na budownictwo drewniane

Przemysł drzewny, z racji trudnej konjunktury eksportowej wyraził gotowość udzielenia 20-miljonowej pożyczki, która byłaby zużyta wyłącznie na sfinansowanie budownictwa drewnianego.

Tranzakcja ta — w razie dojścia do skutku — wzmogłaby zapotrzebowanie na drzewo rynku wewnętrznego i uchroniłaby istniejące zapasy drzewa od deprecjacji i ewentualnego zniszczenia, a jednocześnie ożywiłaby cały przemysł drzewny.

Dojście do skutku tej tranzakcji zależeć będzie od wysokości oprocentowania i długości amortyzacji.

Pod tym względem propozycje nie są zbyt korzystne: oprocentowanie bowiem miałoby wynosić 10 proc. rocznie, amortyzacja zaś miałaby trwać 5 lat.

Powódź na Polesiu

duże straty w dobytku

PIŃSK, 13. 4. Na Styrze, Strumieniu i Słubie poziom wody stale wzrasta. Powódź ogarnia coraz większe obszary. Cała południowa część powiatu pińskiego obejmująca gminy Moroczno, Kuchocka Wola, Wiczówka i Lemieszewicze, stoi pod wodą. Zatopionych jest kilkanaście wsi. Wszelkie połączenia drogowe i telefoniczne zostały przerwane. Powódź wyrządziła wielkie szkody w drogach. Wody zniszczyły i poprzerywały drogi i groble na łącznej przestrzeni przeszło 20 kilometrów. Zerwanych jest zupełnie 8 mostów, z których jeden długości 90 metrów.

Na Styrze pod Iwańczycami 5 mostów zostało podmytych i uszkodzonych. W dniu dzisiejszym uruchomiona będzie przymusowa komunikacja wodna przy pomocy statków prywatnych.

Z powodu zalania pól i zasiewów, zatopienia kartofli w dołach i dobytku w chatach i stodołach, ludność poniosła wielkie straty, których wysokość nie została dotychczas dokładnie ustalona. Akcja pomocy powodzianom prowadzona jest bardzo energicznie.

P. Stamirowski p. o. prezesa

w Państwowym Banku Rolnym

Min. skarbu p. Jan Piłsudski, w porozumieniu z ministrem reform rolnych p. Ludkiewiczem, powołał dotychczasowego podsekretarza stanu w prezydjum Rady ministrów p. Kazimierza Stamirowskiego, na członka Rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego.

Wczoraj min. Ludkiewicz, w związku z tem, mianował p. K. Stamirowskiego wiceprezesem Państwowego Banku Rolnego, z jednoczesnem powierzeniem mu obowiązków prezesa Banku.

Na skutek tej nominacji, p. Stamirowski otrzymał urlop bezpłatny w prezydjum Rady ministrów.

Uczony polski w Brazylji

na czele wyższej uczelni

Dyrektorem naczelnym nowoutworzonego przez rząd brazylijski Instytutu psychologicznego w Rio de Janeiro został mianowany uczony polski p. Wacław Radecki, b. profesor Wolnej Wszechnicy w Warszawie i autor licznych prac naukowych z zakresu psychologji w języku polskim i portugalskim.

P. prezes Sławek

w Krynicy

KRYNICA, 13.4. Dnia 11 b. m. przybył do Krynicy b. premjer Walery Sławek na kilkunastodniowy urlop wypoczynkowy. (PAT).

19 list kandydatów

do sejmu pruskiego

BERLIN, 13.4. — Tel. wł. — Liczba dopuszczonych list wyborczych w Prusiech wynosi 19. Wspólna lista mniejszości narodowych została oznaczona numerem 21.

Zaledwie 11 list zgłoszonych zostało przez poważne polityczne organizacje. Pozostałe często już samą nazwą akcentują swoją groteskowość. I tak do walki wyborczej staje: „Partja ruchu na rzecz ustawowego uregulowania urodzin", „Partja ruchu na rzecz ustawowych bezrobotnych i dotychczas nieuznanych inwalidów wojennych", oraz „Partja narodowej opozycji zjednoczonych wierzycieli banku Rzeszy i poszkodowanych właścicieli marki".

Ta ostatnia partja skupia zwolenników kandydata na prezydenta Rzeszy, Wintera, który jak widać nie zamierza opuścić rąk w walce o zwaloryzowanie wojennych banknotów markowych. (My).

Odłożona do maja

unja naddunajska

GENEWA, 13.4. — Tel. wł. — Rada Ligi Narodów zebrała się na specjalne posiedzenie poświęcone raportowi komitetu finansowego Ligi o położeniu finansowem państw naddunajskich.

Przewodniczył premjer francuski Tardieu, który zaproponował, aby sprawę odłożyć do majowej sesji Rady Ligi, ażeby dać poszczególnym rządom czas na dokładne przestudjowanie raportu komitetu finansowego.

Wniosek ten został poparty zarówno przez Grandiego jak i przez Simona.

Delegat niemiecki von Bülow starał się przy tej sposobności dowieść, że państwa naddunajskie wydają zbyt dużo na swoje zbrojenia.

Ten ustęp przemówienia Bülowa wywołał ogólną wesołość, gdyż chodzi tu o państwa takie, jak Austrja, Węgry i Bułgarja, które na mocy traktatów pokojowych, jak wiadomo, są rozbrojone.

Następne posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się dnia 16 b. m.

Dolary Lindbergha

w Anglji

LONDYN, 13.4. — Poszukiwania bandytów, którzy porwali dziecko Lindbergha, skupiły się wczoraj niespodziewanie na Londynie.

Kilka banknotów dolarowych, pochodzących z wykupu, zapłaconego przez Lindbergha, znaleziono w Londynie.

Policja angielska prowadzi gorączkowe śledztwo.

O zdradę Niemiec na rzecz Polski

oskarża premier pruski — hitlerowców

BRLIN. 13.4. — Z rewelacyjnemi deklaracjami wystąpił premjer pruski Braun na meetingu w pałacu sportowym. Nawiązując do rewizji u przywódców hitlerowskich, Braun oświadczył:

„Skonfiskowane przy rewizjach dokumenty świadczą, że hitlerowcy nietylko projektowali zamach stanu, ale przedewszystkiem z wiedzą swego szefa, zmierzali do wyraźnej zdrady kraju. Oddziały szturmowe narodowo - socjalistyczne projektowały mianowicie, w razie konfliktu z Polską, wycofać swe siły z nad granicy, aby wykorzystać moment dla zdobycia władzy w Rzeszy".

„Ciekawy jestem — mówi Braun — czy Polacy czekać będą na uporanie się Hitlera z dzisiejszym rządem?".

Wrażenie mowy premjera pruskiego — jeżeli wierzyć oficjalnej relacji — było piorunujące. Stopień napięcia wzrósł, gdy Braun oświadczył:

„Rząd pruski posiada ciekawe dokumenty, które ponad wszelką wątpliwość stwierdzają, że Hitler i jego oddziały pragnęły wykorzystać ewentualny atak z zewnątrz do dokonania zamachu stanu".

Obieg banknotów zmalał o 30,000,000

w ciągu pierwszej dekady kwietnia

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę kwietnia r. b. wykazuje zapas złota 573.564.000 zł., t. j. o 45.000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie.

Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 3.901.000 zł. do sumy 67.392.000 zł., również i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 4.53.8000 do sumy 116.111.000 zł.

Portfel wekslowy zmalał o 12.317.000 zł. Pożyczki zastawowe wykazują spadek o 7 milj. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 28.625.000 zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 29.824.000 zł. do 1.100.704.000 zł.

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 44.15 proc., czyli o 14.17 proc. ponad pokrycie statutowe, pokrycie kruszcowo - walutowe 49.36 proc., czyli o 9.36 proc. ponad pokrycie statutowe, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52.11 proc.

Przemysłowcy węglowi przed arbitrem

Dziś dyr. Peche wyda orzeczenie

W ministerstwie przemysłu i handlu odbyły się wczoraj narady arbitrażowe w sprawie porozumienia eksportowego przemysłowców węglowych.

Posiedzenie podjęte o godz. 11 w poł. przerwano o godz. 2.30 pop. poczem podjęto narady wieczorem.

Orzeczenie arbitra dyr. Peckiego spodziewane jest w dniu dzisiejszym.

*

Jak już podaliśmy w naszem piśmie, przemysłowcy węglowi zaprosili rząd na arbitra w ich sporze o szczegóły porozumienia eksportowego.

O co chodzi w tym arbitrażu?

W obawie, by rząd nie narzucił surowego układu przymusowego, przemysłowcy węglowi w ostatniej niemal chwili opracowali projekt porozumienia dobrowolnego.

Polega on na utworzeniu konwencji eksportowej i funduszu wyrównawczego, przeznaczonego na pokrywanie strat eksportu węgla na rynki skandynawskie. Fundusz ten opierać się ma na opłatach, obciążających kopalnie od każdej tony węgla sprzedanej w kraju bądź zagranicą — na rynkach licencyjnych (Austrja, Węgry, Jugosławja, Czechosłowacja).

Ponieważ eksport licencyjny i sprzedaż krajowa dają dochód, zaś wywóz na rynki północne jakoby jest deficytowy, stawki wpłacane do funduszu posłużą do *wyrównania* tych zysków i strat: mianowicie sumy użyskane od sprzedaży zyskownej, wypłacane będą jako premja przy sprzedaży stratnej.

To jest zasada. Jaka jednak będzie realizacja?

Otóż przemysłowcy nie mogą się pogodzić nietylko co do stawki na rzecz funduszu, ale i co do wysokości premji.

Powtóre, spór toczą o podział rynków zyskownych, t. j. krajowego i zagranicznych — licencyjnych.

Te i inne punkty sporne rozstrzygnąć ma dziś dyr. Peche. Dojście „polubownego" porozumienia baronów węglowych jest z pomocą arbitrażu rządowego, rzeczą niemal że przesądzoną, wobec czego bezpodstawne jest przewidywanie, jakoby rząd zamierzał mianować węglowego komisarza rządowego.

Na ziejących ogniem „szwach ziemi"

Teorja i praktyka katastrof wulkanicznych

Jak się zdaje, katastrofa wulkaniczna, która nawiedziła Południową Amerykę, należy do największych tego rodzaju katastrof w historji, przynajmniej co do przestrzeni.

Lotny popiół, który zasypał miasta amerykańskie, jest równie groźnym albo i groźniejszym, niż lawa Świadczą o tem liczne wypadki w przeszłości, od losu Pompei, zasypanej przez popiół z Wezuwjusza poczawszy.

Także największe katastrofy wulkaniczne w naszych czasach spowodowane były przez popiół. Pierwszeństwo wśród nich przyznaje się np. wybuchowi wulkanu Mont Pelee na wyspie Martynice, który w roku 1902, w sam dzień Wniebowstąpienia Pańskiego zniszczył miasto Sain-Pierre.

Była to katastrofa o wiele większa, niż zeszłoroczne straszne zniszczenie amerykańskiego miasta Managui, stolicy środkowo - amerykańskiej republiki Nicaragua, większa, niż wybuch wulkanu w Krakatau, który pogrążył w Oceanie całą wyspę ze wszystkiem, co się na niej znajdowało.

Z katastrofy miasta Saint - Pierre na Martynice ocalało tylko dwóch ludzi, z ogólnej liczby 28 tysięcy mieszkańców. Był to mianowicie, znajdujący się podówczas w więzieniu murzyn Luis Ziparis i pewien szewc, nazwiskiem Compere.

W samo południe z wnętrza wulkanu odezwały się straszliwe huki i z krateru podniosła się olbrzymia chmura, rozświetlana olbrzymiemi błyskawicami.

Chmura ta z błyskawiczną szybkością zwaliła się na ziemię, pokryła całe miasto rozpalonym popiołem i zatrzymała się w pobliżu położonej na południe miejscowości Le Carbet.

Od wulkanu do miasta Saint-Pierre chmura przebyła przestrzeń w czasie krótszym, niż jednej minuty z szybkością przeszło 150 metrów na sekundę.

Temperatura popiołu w chwili, kiedy się zwalił na miasto, według obliczeń uczonych wulkanologów, wynosiła przeszło 1,500 stopni Celsjusza.

Co jest przyczyną wybuchów wulkanicznych, nauka jeszcze definitywnie nie odpowiedziała.

Istnieją dwie teorje: Jedna dawniejsza, która twierdzi, że wnętrze ziemi jest płynne i rozpalone i że gazy tej płynnej masy, od czasu do czasu, nabierają takiej prężności, że wyrzucają popiół i rozpaloną lawę nazewnątrz. Wedle drugiej teorji, wskutek olbrzymiego ciśnienia wnętrze ziemi jest twarde jak djament, co ma potwierdzać szybkość przenoszenia się fal głosowych przez środek kuli ziemskiej. Pomimo to w środku ziemi panuje niesłychanie wysoka temperatura, a jeżeli wskutek jakiegoś przesunięcia się warstw wspomniany nacisk gdzieś się zmniejszy, owa twarda masa nagle zamienia się na płyn ogniysty i wybucha. A o to przesunięcie nie trudno, bo wulkany znajdują się przeważnie w górskich okolicach, na t. zw „szwach ziemi" t. j. w miejscach gdzie skorupa ziemska jest najsłabsza i najbardziej narażona na przesunięcia.

Zatarg Ligi Narodów z Mandżurją

o komisję ankietową

PARYŻ. 13.4. Dzisiejsze depesze z Dalekiego Wschodu, pochodzące ze źródeł japońskich, utrzymują, że w związku z postawą, zajętą przez lorda Laytona w stosunku do nowego rządu mandżurskiego, konflikt między rządem mandżurskim a Laytonem jest nieunikniony.

W tym wypadku byłyby możliwe dwa sposoby rozwiązania sprawy: 1) komisja Laytona może uprzedzić Ligę Narodów o niemożliwości zbadania na miejscu sprawy mandżurskiej, 2) komisja złoży raport korzystając jedynie z wiadomości zebranych w rozmaitych miejscowościach, w których się będzie zatrzymywać na zewnątrz Mandżurji.

TOKIO, 13.4. Przedstawiciel Japonji oświadczył, że rząd japoński nie może żądać od rządu mandżurskiego, ażeby zmieniał swoją decyzję co do nieudzielenia Wellingtonowi Koo zezwolenia na wjazd do Mandżurji z innymi członkami komisji Ligi Narodów.

Natomiast rząd japoński zrobi wszystko co będzie w jego mocy, ażeby zapewnić bezpieczeństwo Wellingtonowi Koo w razie jeżeli będzie on towarzyszył komisji Ligi Narodów.

GENEWA. 13.4. Przewodniczący komisji ankietowej Ligi Narodów lord Lytton zawiadomił sekretarjat generalny Ligi Narodów, że komisja ankietowa rozpatrzyła informacje, według których chiński asesor komisji Wellington Koo nie jest rzekomo upoważniony do wjazdu do Mandżurji.

Komisja uznała, że gdyby wiadomość ta się potwierdziła, wytworzyłaby się poważna sytuacja, gdyż komisja nie może pozwolić, by skład jej postawiony był pod znakiem zapytania.

Wszelkie utrudnienia, czynione jej asesorowi chińskiemu, uważane będą przez komisję jako skierowane przeciw niej samej i poinformuje o nich natychmiast Ligę Narodów (PAT).

PARYŻ, 13.4. Komisja ankietowa przy Lidze Narodów zakomunikowała rządowi mandżurskiemu swój program. Członkowie komisji opuszczą Pekin w piątek. Do Mukdenu przybędą w niedzielę, skąd udadzą się do Kirynu 23 kwietnia. W Czang-Czung będą 25 kwietnia. Po zwiedzeniu Charbina i Cycykaru komisja opuści Dajren 19 maja, aże by powrócić do Pekinu.

TOKIO, 13.4. Ze źródeł urzędowych komunikują, że sekretarjat Ligi Narodów zwrócił uwagę delegacji chińskiej w Genewie, że Chiny powinny w dalszym ciągu prowadzić rokowania pokojowe w Szanghaju, zamiast odwoływać się wciąż do Ligi Narodów.

Nowe podatki i daniny

w Sowietach

MOSKWA. 13.4. Rząd sowiecki określił podatek dochodowy od 500 rubli miesięcznego zarobku na 3.5 proc.

Na zarabiających powyżej 400 rubli miesięcznie nałożono jednorazową daninę w wysokości ćwierci miesięcznego zarobku. Danina ta ma być przeznaczoną na cele budowlane.

300.000 zł. odszkodowania

otrzymał podobno dyr. Lewalski

Przed kilkoma dniami opuścił Śląsk p. Lewalski, generalny dyrektor huty Pokoju i główny plenipotent hr. Ballestrema. Pobierał on miesięcznie 118.000 zł.

W związku z przedterminowem rozwiązaniem kontraktu z panem Lewalskim przez oba przedsiębiorstwa, rozeszła się pogłoska, że otrzymać on miał odszkodowanie w wysokości 300.000 zł.

Ciekawe, ile prawdy jest w tej pogłosce?

Lekarz zamordowany na ulicy

Zemsta szaleńca za nieudatną operację

WIEDEŃ, 13.4. Prof. uniwersytetu wiedeńskiego laryngolog Gustaw Aleksander zamordowany został wystrzałem z rewolweru na ulicy przez krawca Sukupa.

Śledztwo wykazało, iż morderca nie jest człowiekiem normalnym Tłem zamachu jest zemsta na nieudatną operację.

W roku 1910 prof. Aleksander dokonał operacji kości nosowej Sukupa. Nos został zdeformowany, a twarz Sukupa przybrała tak odrażający wygląd, iż, jak twierdzi, nie mógł on znaleźć z tego powodu zajęcia.

W roku 1910 dokonał on zamachu na Aleksandra i został ukarany więzieniem, które odsiadywał w zakładzie dla umysłowo chorych.

Plotka o płaszczu Mikołaja II

rzekomo w posiadaniu Kwinty

Olbrzymie oszustwo bankiera Kwinty nie przestaje być przedmiotem dalszego energicznego śledztwa władz prokuratorskich.

Obecnie rodzina i wspólnicy bankiera starają się tuszować rozmiary afery. Ostatnio np. spłacono kilku drobniejszych wierzycieli. Zausznicy Kwinty chcą w ten sposób zyskać przychylnych dla bankiera świadków.

Zainteresowanie opinji publicznej aferą jest ogromne.

Jedno z największych wydawnictw kryminalno - detektywnych na zachodzie Europy, w tych dniach przysyła do Warszawy specjalnego korespondenta, który czytelnikom tego pisma ma dostarczyć szereg artykułów, dotyczących afery bankiera Kwinty.

Puszczono w obieg plotkę, że Kwinto jest w posiadaniu bezcennego płaszcza gronostajowego, stanowiącego własność zamordowanego przez bolszewików cara *Mikołaja II-go*.

Kwinto rzekomo podczas rewolucji w Rosji, kupił na licytacji płaszcz koronacyjny Mikołaja, wykonany z gronostajów i zdobiony najpiękniejszemi klejnotami. Płaszcz ten przedstawia ogromną wartość.

Płaszcza tego nie odnaleziono. Wedle pogłosek, Kwinto płaszcz ukrył u jednego ze swych krewnych, a zarazem wspólnika oszukańczych machinacyj.

Czy całe życie ma szukać dziecka?

Tragiczne perspektywy przed bohaterem transatlantyckim

Jeden z przedstawicieli naszej policji, zapytany, po ostatnich sensacyjnych zdarzeniach w sprawie dziecka Lindbergha, coby zrobił, gdyby dostał teraz śledztwo w tej sprawie, odparł bez wahania:

— Przedewszystkiem aresztowałbym Curtiusa, dr. Dobsona - Peacocka i wszystkich tych pośredników i przyjaciół Lindbergha, którzy kierowali do tychczas jego krokami...

Bo rzeczywiście wszystko to wygląda obecnie bardzo podejrzanie, zwłaszcza po oszustwie bandytów, którzy wzięli okup, a dziecka nie zwrócili.

Jak się obecnie okazuje, okup złożono jeszcze dnia 2 kwietnia, po wielokrotnych lotach Lindbergha na umówione miejsce spotkania, którem miała być tak zw. „Winnica Marty" na wybrzeżu stanu Massachusetts. Tam odbywały się konferencje z prawdziwymi, czy rzekomymi, bandytami. Po otrzymaniu sumy 50 tysięcy dolarów w banknotach 20 i 50 dolarowych, bandyci polecili lotnikowi, ażeby zjawił się w miejscowości zwanej Cutty Hunk, a znajdzie tam dziecko.

Nastąpiło sześć nocy i sześć dni szarpiącego nerwy wyczekiwania. Każdy telefon, każdy list w domu Lindbergha zrywał wszystkich na nogi, a Lindbergh kilkakrotnie udawał się aeroplanem, w towarzystwie swego adwokata, na wyznaczone miejsce, ale dziecka nie znalazł. I wtedy dopiero zdecydował się podać numery banknotów policji. Podobno udało mu się nawet stwierdzić nazwiska bandytów, którzy porwali mu dziecko, dzięki odciskom ich palców, odebranym przy sposobności wspomnianych spotkań. Narazie jednak tę tajemnicę znakomity lotnik zatrzymuje dla siebie.

Niema jednakże najmniejszego dowodu, że pieniądze wzięli właściwi bandyci, a nie pospolici wyzyskiwacze. Wprawdzie na dowód swojej prawdomówności mieli oni Lindberghowi pokazać sukienki dziecka, ale jest możliwe, że dowiedzieli się prywatnie, jak dziecko było ubrane i kazali sukienki zrobić, może nawet w tym samym zakładzie ubraniowym, w którym kupiła je p. Lindberghowa.

Wobec takiego obrotu sprawy zyskuje na prawdopodobieństwie smutne przypuszczenie, że dziecko Lindbergha już dawno nie żyje. To, że bandyci zgłaszają się po okup, niczego nie dowodzi, bo mogą kłamać, że dziecko jest zdrowe, a z drugiej strony śmierć malca broni ich przed wykryciem.

W przeszłości istnieje w tej mierze bardzo niepocieszający przykład. Mianowicie w r. 1872 porwano dziecko kalifornijskiego miljonera, Rossa. Ojciec uczynił wszystko, ażeby dziecko odzyskać. Wreszcie zjawili się u niego wysłannicy bandytów, wzięli okup, i zapowiedzieli rychły powrót dziecka.

Mijały jednak dni i miesiące, mijały lata, dziecko nie powróciło. Ojciec ciągle szukał, kiedy zaś zrozpaczony zamierzał zaniechać poszukiwania, zawsze jakaś nowa informacja, nowe rokowania podniecały jego nadzieję.

Po 20 latach zaczęli co pewien czas zjawiać się u Rossa jacyś młodzi ludzie, a każdy z nich mówił:

— Ja jestem pańskim synem.

Ażeby uniknąć pomyłki, Ross wyznaczał wszystkim rentę dożywotnią, tak, że kilkudziesięciu młodych ludzi żyło na jego koszt, aż wreszcie Ross, prawie zupełnie zrujnowany i na pół obłąkany, umarł, nie odzyskawszy nigdy syna.

Czyżby taki los czekał Lindbergha?

Szantażowe anonimy i defraudacja

b. sekretarka Kółek Rolniczych oskarżona

Niezwykłym gościem ławy oskarżonych w sądzie okręgowym w Warszawie była w dniu wczorajszym p. Helena Kisielnicka, młoda autorka licznych powiastek dla dzieci. P. Kisielnicka znalazła się pod zarzutem przywłaszczenia 7.085 zł. z wydziału handlowego Związku kółek rolniczych, gdzie była sekretarką. Ponadto zarzucono jej usiłowanie szantażu.

Wedle wyników dochodzenia, p. Kisielnicka pisała anonimy, w których żądała od p. Pawła Fridlanda 3.000 zł. w dwóch ratach. Anonim był podpisany: „Międzynarodowa organizacja szantażystów — Baldwin Cross Co". P. Fridland pod groźbą śmierci miał położyć pieniądze pod słomiankę na schodach.

Urząd śledczy powiadomiony przez p. Fridlanda o anonimach, urządził pomysłową zasadzkę. W określonym czasie włożono kopertę pod słomiankę i połączono ją zapomocą nitki poprzez drzwi z przedpokojem, gdzie oczekiwał na czatach wywiadowca Szaniawski.

Na końcu nitki w przedpokoju umocowano biały papierek. Gdyby ktoś wyjmował kopertę, nitka sygnalizowała szantażystę. Mimo oczekiwań wywiadowcy, nikt po kopertę się nie zgłosił. Natomiast w owej porze z pokoju sublokatorki p. Fridlanda p. Monasterskiej wyszła oskarżona Kisielnicka i przechodząc przez przedpokój przyhrzała się bystro wywiadowcy, wpatrzonemu w papierek na podłodze.

P. Kisielnicka była przyjaciółką p. Monasterskiej i czasem u niej nocowała, zawsze jednak wychodziła wcześnie rano, tym razem zaś prześledziała do południa.

Dowodem, że ona brała udział w aferze był fakt, że następny anonim wypominał p. Fridlandowi urządzenie pułapki z nitką i papierkiem i ponawiał żądanie złożenia pieniędzy w inne miejsce.

Drugi wypadek szantażu zaszedł w stosunku do p. Wandy Góreckiej, zamieszkującej przy ul. Marszałkowskiej 97. Osoba ta otrzymała anonimowe polecenie od „Międzynarodowej organizacji szantażystów — Baldwin Cross Co", złożenia paczki, zawierającej 1.500 złotych za gazomierz na 4-em piętrze klatki schodowej.

Powiadomiona o tem przez p. Górecką policja, poddała dom Nr. 97 przy ul. Marszałkowskiej ścisłej obserwacji. Ustalono, że w oznaczonym czasie na klatkę schodową weszła oskarżona Kisielnicka i zeszła po krótkim czasie.

P. Górecka otrzymała jeszcze potem trzy anonimy z nowemi terminami i w związku z tem obserwowano znów dziwne wizyty p. Kisielnickiej na klatce schodowej.

W toku śledztwa oskarżona autorka powiastek dla dzieci do winy nie przyznała się, dowodząc, że na klatce schodowej przy ul. Marszałkowskiej 97, znalazła się, idąc do p. Leo Belmonta, którego miała prosić by napisał przedmowę do jednej z jej powieści.

Następnie wszakże oskarżona literatka zmieniła zeznanie. Pewnego dnia — opowiada ona — spotkała w Alejach Jerozolimskich jakaś nieznajoma, która mówiła, iż wie o niedoborach w sekretarjacie wydziału handlowego Kółek rolniczych i gotowa jest owe braki pokryć, jeśli wzamian za to p. Kisielnicka będzie chodziła co drugi dzień w oznaczonej porze na klatkę schodową przy ul. Marszałkowskiej i zniesie do bramy list ukryty za gazomierzem. Nieznajoma miała przytem grozić p. Kisielnickiej śmiercią w razie niespełnienia żądania.

Rozprawie wczorajszej przewodniczył sędzia Hermanowski.

P. Kisielnicka przebywa na wolności za kaucją.

Na rozprawę nie przybyła p. Górecka, jeden z ważniejszych świadków oskarżenia.

Wobec tego na wniosek prokuratora Juscha, oraz obrońcy adw. Szumańskiego sąd sprawę odroczył.

Przez własny bank spółdzielczy

Urzędnicy mogą się uwolnić od długów lichwiarskich

W obecnym stanie rzeczy, kiedy pracownicy państwowi nadmiernie się pozadłużali w kasach samopomocowych, niejednokrotnie zmuszeni są szukać gdzieindziej kredytu i znajdują go w postaci kredytów lichwiarskich (4 do 10 proc. płacą miesięcznie). Jeśli się uwzględni także obciążenie ich pod względem kredytów towarowych, to wówczas uwypukla się w całej grozie ich ciężka sytuacja.

Mając powyższe na uwadze, zarząd główny Stowarzyszenia urzędników państwowych zorganizował i utworzył najogólniejszą instytucję kredytową dla pracowników państwowych, t. j. Spółdzielczy Bank Urzędniczy. Celem i zadaniem tego banku jest zracjonalizowanie i potanienie kredytu dla pracowników państwowych, a przedewszystkiem zapoczątkowanie akcji oddłużania tych pracowników.

Bank Urzędniczy tylko i wyłącznie o własnych siłach rozpoczął już tę akcję. Udziela on t. zw. oddłużeniowych pożyczek w sposób najbardziej przystosowany do warunków pracy i płacy pracownika państwowego. Udziela bowiem średnioterminowych, na okres 50 miesięcy pożyczek na 8 proc., amortyzowanych w ratach miesięcznych. Zabezpieczenie tych pożyczek jest dostosowane do możliwości pracowników państwowych.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 13-go b. m.
Waluty i dewizy

Dol. Stan. Zjedn. 8.89 i pół; Belgja 124.90; Holandja 361.20; Londyn 33.70 — 33.75; Nowy Jork 8.902; Nowy Jork (kabel) 8.907; Paryż 35.14; Szwajcarja 173.55.

Papiery procentowe:

3 proc. poż. budowl. 37.25; 7 proc. poż stabilizacyjna 53.75 — 59.00 — 53.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 90.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 85.50 — 86.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.25 — 47.75 — 48.00; 5 proc. konwersyjna 39.25; 6 proc. poż. dolarowa 55.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 33.00; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziem. 39.50 — 40.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 61.75 — 60.50 — 61.00; 8 proc. L. Z. Łodzi 60.25; 5 proc. L. Z. Łodzi 46.00; 8 proc. m. Piotrkowa 53.25; 8 proc. L. Z. Częstochowy 53.25. 8 proc. L. Z. Kalisza 58.25, mieszkaniowej przy ul. Marszałkowskiej 97.

Sekwestrator - przywłaszczyciel

skazany na 1 i pół roku więzienia

Sąd okręgowy w Warszawie skazał wczoraj sekwestratora urzędu skarbowego, Czesława Lityńskiego, na półtora roku więzienia za przywłaszczenie 6350 zł. Naczelnik urzędu skarbowego dowiedziawszy się kiedyś wypadkiem o wniesieniu kilku tysięcy złotych przez pewnego płatnika, polecił Lityńskiemu, by wskazał, gdzie pieniądze zostały przelane.

Miast odpowiedzi, Lityński uciekł i więcej w urzędzie się nie pokazał. Policja rozesłała listy gończe i po trzech miesiącach oskarżonego ujęto.

W toku wczorajszej rozprawy oskarżony do winy się nie przyznawał, dowodząc, jak zwykle w tego rodzaju wypadkach, że pieniądze mu skradziono. Miało to być w hotelu Victoria.

Przewód sądowy wykazał, że Lityński istotnie bywał w hotelu Victoria, ale urządzał już wówczas libacje i hulanki z przywłaszczonych pieniędzy.

Gorgonowa chora

Proces będzie odroczony

LWÓW, 13.4. Krąży tu pogłoska, że rozprawa przeciw Ricie Gorgonowej nie rozpocznie się dnia 25 b. m.

Wnoszą to z okoliczności, że jak kolwiek na ten dzień sala jest zarezerwowana na rozprawę, to jednak urzędowo rozprawy nie rozpisano oraz nie wezwano świadków.

Czytajcie KINO

Na drucie telegraficznym

zbliska zdaleka

— Rząd łotewski wprowadził monopol handlu zbożem od 1 czerwca, mono pol ogarnia: żyto, pszenicę, jęczmień i kukurydzę.

— W pobliżu wysp Batan na południe od Formozy zatonął okręt z 19 ludźmi załogi.

— 30 sjonistów z Weizmanem na czele uległo zatruciu ptomainą (jadem zgniłego mięsa) na bankiecie w Durbanie (Afryka Płd.); życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

— Na przewodniczącego Międzynarodowej Konferencji Pracy obrany został wczoraj delegat Kanady p. Robertson.

— W Alma - Ata z wyroku sądu sowieckiego rozstrzelano 6 inżynierów za sabotaż na nowej kolei Turksib.

— Na parowcu fińskim „Olovsberc" w drodze do Szanghaju w porcie Ekelbourne zastrajkowała załoga, żądając podwójnej płacy; trzy osoby aresztowano.

— Rząd irlandzki postanowił nie wpłacić do skarbcu W. Brytanji już czerwcowej raty t. zw spłaty gruntowej w sumie 1.500 000 f. szt.

— W Moskwie dokonano próby lotu pierwszego sterowca sowieckiego z niezłym wynikiem.

— W Ulmie aresztowano 12 żołnierzy za udział w akcji komunistycznej.

— Deficyt budżetowy St. Zjednoczonych przekroczył 2 miljardy dolarów.

AMERYKA... AMERYKA...

„Cywilizacja" amerykańska dla Francuza -- Lubiliśmy Amerykę w czasie wojny... -- Nowoczesna mitologja -- Krytycyzm się budzi... -- St. Zjedn. a Z. S. R. R. -- Co trzeba o Ameryce wiedzieć?

W nowojorskim „New-York Times Magazine" ukazał się niezmiernie interesujący artykuł Bernarda Fay'a pt. „Cywilizacja" amerykańska, widziana oczami Francuza".

Niektóre ciekawe urywki z tego artykułu warto tu przytoczyć.

„Błotnista i wąska uliczka w Bretanji. Samochód obcej marki, pokryty pyłem, mija pędem grupę wieśniaków, obryzgując ich błotem.

Najstarszy wieśniak krzyczy:

— Przeklęta maszyna!

Przeklęta cywilizacja amerykańska!

*

Mieszkanie w Paryżu. Młoda dziewczyna siedzi przy kominku, ale nie robi na drutach.

Obok niej ojciec, ma minę zmartwioną.

Jest wybitnym adwokatem, a dziewczyna śliczną dziewczyną, i nagle, postanowiła studjować medycynę. Ojciec rozpacza:

— Lisette jest przecież dość ładna na to, by dostać męża! Ach, te nowe obyczaje. To

cywilizacja amerykańska!...

*

Poważny gabinet. Kilku panów naradza się. Właśnie, postanowili ogłosić bankructwo, gdyż przedsiębiorstwo ich załamało się gwałtownie.

Jeden z panów przemawia:

— Uprzedzałem, że metody, których używaliśmy, wiodą do upadku. Jesteśmy we Francji, a Francja nie jest krajem, nadającym się do przyjmowania

cywilizacji amerykańskiej!".

Takich przykładów przytacza autor artykułu jeszcze więcej. Przypomina on następnie, że pojęcie cywilizacji amerykańskiej datuje się od 18-go wieku, przyjmowało rozmaite fazy, ale rozwój jego przypadł dopiero na okres ostatniej wojny.

„Ludzie byli wówczas znużeni. Amerykanie wnieśli młodość i wesołość. Świat znajdował się w trudnem położeniu finansowem. Amerykanie wnieśli pieniądze. Fabryki i drogi żelazne były nadszarpnięte. Amerykanie wnieśli warsztaty i lokomotywy i nowe narzędzia.

Nawet ci, którzy nie lubili ich rządów, ich polityki, ich dyplomacji, polubili ich uśmiechy, ich pieniądze, ich młodość, optymizm i szczęście.

Oto, czem była w r. 1920 „cywilizacja" amerykańska dla przechodnia ulicy w mieście europejskiem.

*

Umysł europejczyka stworzył sobie cztery mity w związku z Ameryką: mit Morgana, mit Forda, mit Wilsona i mit Chaplina.

Mit Wilsona

był stworzony dla ludzi na wysokim poziomie moralnym. Zwrócili oni uwagę na kraj, którego prezydentem był człowiek jednocześnie religijny, nowoczesny, praktyczny idealista i demokrata. Zaczęto głosić jego doktryny.

Mit Morgana

stworzony został dla poczciwych konserwatystów, których cieszył fakt, iż uczciwy i mądry bankier gra większą rolę, niż najwybitniejsi dyplomaci i politycy.

Mieli oni zaufanie do kraju, w którym siły finansowe panują nad partjami politycznemi; zrobili więc z Morgana świętego złota, dla uczciwych domów.

Mit Forda

stworzono dla ludzi młodych, ambitnych i śmiałych, którzy wierzyli, że produkcja jest ewangelją obecnych czasów.

Cytowali oni Forda i uwielbiali go. Zrobili z niego bóstwo żelazne nowej świątyni: fabryki.

Wreszcie,

mit Chaplina,

stworzony dla całego świata.

Jego ruchy, wesołość, nawet w smutku, jego mądre błazeństwa, jego miłość dla uciśnionych, budziły głębokie uczucia. Wszyscy, którzy byli młodzi w latach 1914—1922, kochali Chaplina. On był „cywilizacją amerykańską" w całym jej splendorze.

Nikt nie potrafił wówczas określić cywilizacji amerykańskiej, ale sądzono, że dużo dobrego musi być w kraju, który posiada Wilsona, Morgana i Charlie Chaplina.

Nie napisano wówczas o Chaplinie żadnej obszernej książki, ale i tak każdy wiedział o nim wszystko: chodził do kina.

*

Po charakterystyce, poświęconej pisarzom podróżnikom, którzy opisywali Amerykę i zaczęli w niej wyszukiwać ujemne strony, zapoczątkowując erę krytyki amerykanizmu, przechodzi autor do interesującego porównania pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Rosją sowiecką.

W Ameryce widzi Fay przesadzoną cywilizację zachodnio - europejską, której właśnie przeciwstawia się „nowa" cywilizacja Sowietów.

W ten sposób Ameryka byłaby obecnie najjaskrawszym kontrastem.

Od Ameryki, według autora artykułu, należy bieg przyszłych wypadków w Europie, zależy fakt, w którą stronę zwróci się ona po nowe źródła cywilizacji.

*

Wywody swoje zakończył Fay tem „co należy wiedzieć o Ameryce.

Przedewszystkiem należy uznać jej energję.

„Pamiętam w r. 1918, słyszałem w pewnem francuskiem miasteczku na froncie następującą rozmowę. Kilku wieśniaków mówiło o tem, po czem odróżnić Amerykanina od Anglika.

— Nic trudnego—powiedział jeden — Amerykanin ma zaokrąglone nosy przy butach.

— Żuje gumę — dorzucił drugi.

— Tak — rzekł trzeci — ale Anglik żuje tytoń...

— Angielscy żołnierze mają bardziej błyszczące guziki — rzekł kapral.

Ale był tam sierżant, który zdecydował:

— Anglicy są posłuszniejsi, ale Amerykanie bystrzejsi i bardziej wytrzymali przy pracy..."

P. Madonna operetki

P. Marja Koupe, urodzona i utalentowana śpiewaczka operetki w Bydgoszczy odniosła wielki sukces w „Fjołku z Montmartre".

Co wróżą gwiazdy na dzień 14 kwietnia?

Niemiły wieczór

Ale i wczesne godziny ranne również nie zapowiadają się pomyślnie — zwłaszcza pod względem *wszelkich nowych poczynań i stosunków z osobami wyżej postawionemi* lub przełożonymi. To też lepiej wówczas spraw ważniejszych nie załatwiać, pamiętając, że możemy się wówczas narazić na *próżność, imponowanie, nieprzyjemności* lub też utratę swego autorytetu.

Później, zwłaszcza po godz. 10-ej, zaznaczy się zmiana na lepsze, połączona z zainteresowaniami *towarzyskiemi i artystycznemi*. Gorszy nastrój jak da się odczuwać w południe — w związku z drobnemi niepowodzeniami — później ustąpi.

Godziny poobiednie więcej nadają się do *zawierania znajomości*, załatwiania spraw towarzyskich, wizyt, i mogą nam przynieść *zainteresowanie sportem* wszelkiego rodzaju, występami publicznemi, *teatrem, przyjemnościami i rozrywkami*.

Dzień dzisiejszy nie nadaje się do zmian zamieszkania, *przeprowadzek, obejmowania nowej posady* lub załatwiania interesów związanych z ziemią i jej produktami, kopalniami, rolnictwem it.p.

Nie należy przytem, zapominać, że wieczór przyniesie nieprzyjemne nastroje, które będą się potęgować stopniowo i osiągną najwyższe napięcie po godz. 22-ej. Nasze wysiłki życiowe dziś wieczorem nie wydadzą rezultatów pomyślnych, a jako skutek — da się odczuwać *niezadowolenie, niechęć lub nuda*.

Dziecko dziś urodzone — zdecydowanie, władcze, stanowcze, przekonane głęboko o swej wielkiej wartości — potrzebować będzie starannego wychowania.

J. S. D.

Groźna katastrofa żywiołowa

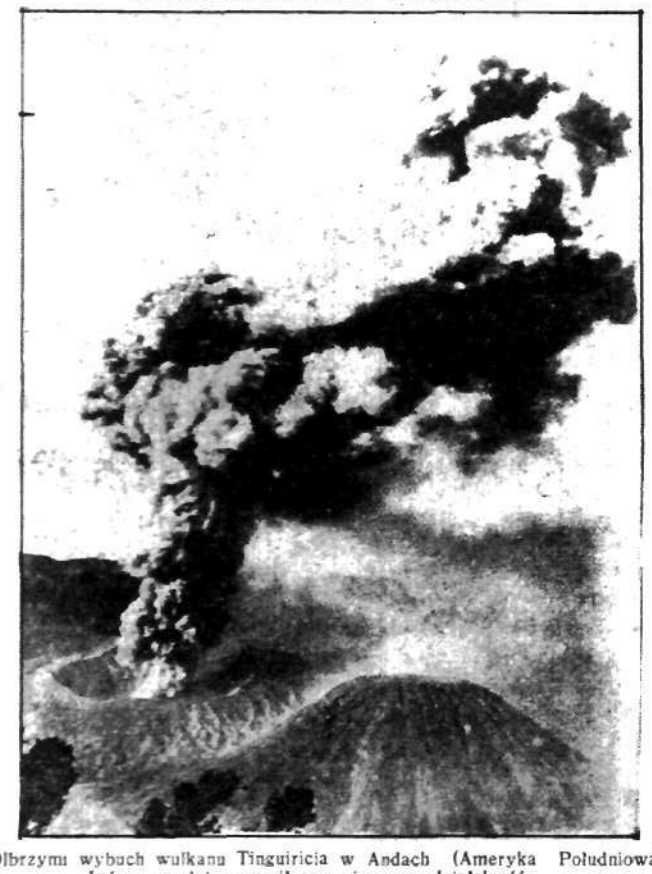

Olbrzymi wybuch wulkanu Tinguiricia w Andach (Ameryka Południowa), który onegdaj wznowił swą niszczącą działalność.

Sukcesy warszawskiego homozyfora za granicą

Kazimierz Oberfeld, którego pierwsze przeboje rewjowe lansowane były w Warszawie zdobył sobie obecnie wielką popularność w Paryżu i w Londynie

Automobiliści matki was proszą...

Wraz z nadejściem ciepłych dni zbliża się ożywiony sezon samochodowy. Ulice miejskie, a zwłaszcza szosy podmiejskie zarojają się od aut.

Wraz z tem zwiększy się oczywiście, liczba nieszczęśliwych wypadków, a przedewszystkiem wypadków przejechania, bo, niestety, przyznać musimy, że zarówno nasi szoferzy po większej części zbyt mało przywiązują wagi do bezpieczeństwa pieszych, jak i piesi zabardzo lekceważą sobie stosowanie się do przepisów.

Co rok lato przynosi wiele wypadków przejechania dzieci.

Jest to całkiem zrozumiałe i naturalne, jeżeli weźmiemy pod uwagę smutny fakt, że u nas

nic się nie robi dla zabezpieczenia dzieci przed przejechaniem przez samochody.

Ktokolwiek jeździł szosami Francji, był uderzony tem, że na kilkadziesiąt już metrów od budynków, w których mieszczą się szkoły, widnieją olbrzymie tablice, a na nich pod wizerunkiem dzieci idących do szkoły zdaleka uderzają litery krzyczące:

„Zwolnić! Szkoła!", albo: „Uwaga! Dzieci!".

Ostatnio Francuzi zastąpili te tablice jeszcze wymowniejszemi. Pod wizerunkiem dzieci napisano: „Automobiliści, matki błagają was, jedźcie tu powoli! Szkoła!".

Takie same napisy i obrazy dzieci widnieją na każdym rogu ulicy paryskiej, w której mieści się budynek szkolny.

To jest jeden sposób zabezpieczanie dzieci przed katastrofą. Ale nie należy zapominać i o drugim. Trzeba, aby te

dzieci same ułatwiały automobilistom zadanie

i nie chodziły po ulicach nieświadome przepisów, jak ślepe.

W tej dziedzinie mistrzami są Niemcy. W roku 1925 pewien nauczyciel berliński, przerażony wielką ilością wypadków, rozpoczął planową akcję wśród szkolnych dzieci, nauczając ich przepisów ruchu kołowego.

W roku 1926 przyłączyło się do niego jeszcze siedmiu nauczycieli. Obecnie „Ochrona od wypadków nad dziećmi szkolnemi" (Schul-Verkehrs Wacht) liczy w Berlinie 700 nauczycieli,

w całem państwie zaś koło 5.000 nauczycieli.

Stowarzyszenie to rozwinęło żywą działalność: wydaje odpowiednie plakaty, wierszyki z przepisami o ruchu, urządza pokazy kinowe, egzaminy, próbne chodzenie po ulicach.

Od czasu powstania owego stowarzyszenia, liczba wypadków przejechania dzieci przez stmochody zmniejszyła się pokaźnie.

*

A u nas? Co robi się u nas dla zapobiegania nieszczęściu? Jakie znaki ostrzegawcze mamy w pobliżu zbiorowisk dziecięcych.

Jakie nauki z tej dziedziny wpajamy dzieciom w szkole?

Wulkany, które się obudziły

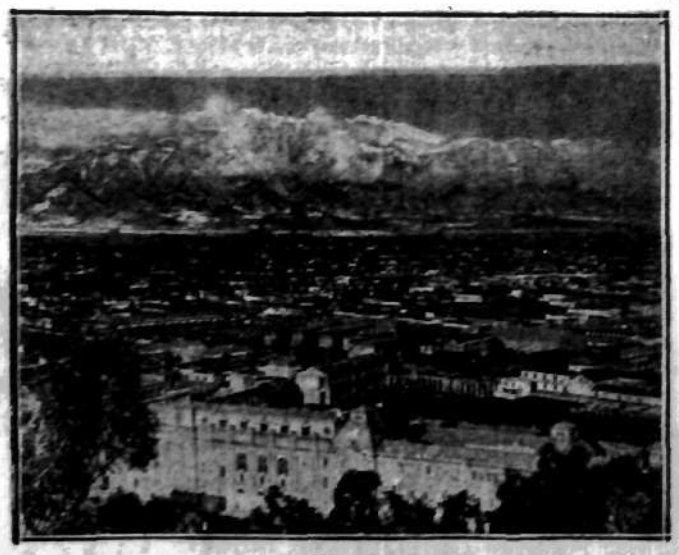

Ogólny widok miasta Santiago de Chile, którego okolice zostały nawiedzone straszną katastrofą trzęsienia ziemi, spowodowanego wybuchami wulkanów. W głębi widoczny pas Andów z wulkanami Descabezado, Las Yegeas i Tinguiricia, które onegdaj wznowiły swą działalność.

Warszawskie migawki sądowe

Poetyczny warjat

Dziwna tranzakcja w Saskim Ogrodzie

— Co pan robisz tutaj panie Be?

— Co się robi w cichy letni podwieczorek, w Saskim ogrodzie. Ja się marzę na piersiach natury w charakterze melomana.

— A propos na piersiach,

dlaczego bez żony?

— Coś dużo gada. Żyćby tu ptaszkom nie dała. Nie mieliby kiedy poprostu pyska otworzyć, o śpiewać mowy by nie było, a co jest warte nasze życie, bez ptaszęcego zaświergotu?!

— Biederman, wy macie podniesionej temperatury! Trzebno się leczyć! Kupiec drugiej kategorji, żeby pół godziny mówił o drobiu i to nie wagonowo a na sztuki!? Sie mnie to nie spodoba...

— Spójrz pan jak księżyc słodko wzdycha, przeglądając się jednocześnie w falach niniejszej wsadzawki.

Wesoła rybka podskoczy tu i tam dziobnie śpiącego motylka, wypije szklankie wody, i zakąsi z listkiem róży!

— Uj szkoda człowieka. Warjat! Kryzysowy pomieszaniec zmysłów Panie Be! Po raz ostatni wzywam się na pana we wymieniu pańskich dzieci oprzytomnij się pan.

— Starodziejskie drzewa, co za nich ciężki pieniądz zapłacił dawniejszy magistrat szumią jak tysiąc lat temu nazad! O czem szumicie drzewki wy moje?

Zimny pot wystąpił na czoło pana Izaaka Korensztajna, siedzącego na ławce z biednym szaleńcem. Postanowił go ratować

za wszelką cenę,

sprowadzając rozmowę z niebezpiecznej poezji, na codzienne tory.

Wyzyskał w tym celu okoliczność, że szalony poeta był kupcem drzewnym.

— Nie można powiedzieć, drzewo ładne, może pan masz na składzie podobne.

— Mamy ale natomiast nie sprzedam, gdyż nie handluje z poezją.

— Panie B. przeklinamy pana na wszystko sprzedaj mnie pan

trzydzieści sążni

takie drzewo!

— Nie mogię. Zresztą bierz pan.

Chcąc całkowicie doprowadzić p. Biedermana do przytomności zacny p. Korensztajn wypisał zamówienie na własnym blankiecie firmowym, przyczem nawet nie wytargował ceny, którą zwarjowany kupiec oznaczył bardzo wysoko.

Wszystko to żarty, myślał sobie nabywca niepotrzebnego mu do niczego drzewa. Jutro Biedermano wi zrobi się lepiej i warjacka tranzakcja

zostanie umorzona.

Tymczasem czekała go przykra niespodzianka. Biederman drzewo nadesłał i żądał zapłaty po umówionej cenie, twierdząc że o żadnych „poetycznych żartach" nie wie.

Dowodzenie swoje podtrzymywał w sądzie grodzkim, mówiąc, że jeśli kto był warjatem to w każdym razie nie on, że p. Korensztajn całą historyjkę zmyślił, wobec spadku cen drzewa jaki nastąpił od chwili dokonania zamówienia.

Sędzia grodzki opierając się na dokumentach przysądził panu B. całą należność.

Pan K. wychodząc z sądu oświadczył, że choćby w przyszłości cały Saski ogród miał zwarjować, on się nie będzie tem przejmować.

(Wiech)

Szekspir... zbankrutował!

W Londynie nie chcą o nim słyszeć!

W ciągu ostatnich lat czyniono w Londynie wiele prób, wystawiając w najrozmaitszy sposób najróżniejsze sztuki Szekspira.

Trzeba przyznać, że próby te nie udawały się naogół wcale.

Ostatnio wielki tragik angielski Ernest Milton spróbował swej kreacji w „Otellu", ale sztuka szła tylko kilka dni.

Kilka tygodni przedtem pewien bobaty przemysłowiec przeznaczył wiele tysięcy funtów na wystawienie „Juljusza Cezara". Główne role obsadzono *znakomitymi aktorami. Na same* dekoracje wydano 120 tysięcy złotych.

Sztuka padła po kilkunastu przedstawieniach.

Maurice Brown, znany przedsiębiorca teatralny Londynu, zarobiwszy ogromną sumę na „Kresie wędrówki" Sheriffa, mógł sobie pozwolić na wystawienie Szekspira. Wystawił „Otella"; do tytułowej roli zaangażował uwielbianego w Londynie murzyńskiego aktora, Robesona.

I to przedstawienie „zrobiło klapę".

Ten sam los spotkał wszystkich reżyserów, entuzjastów, aktorów, którzy wystawiali Szekspira, powodowani ambicją, lub przywiązaniem do tradycji.

Nieraz zdarzało się tak, że pieniądze, zarobione na sensacji, pakowali w wystawienie Szekspira i... tracili je co do grosza.

Jest jednak w Londynie pewien teatr w robotniczej dzielnicy we wschodniej części miasta, który codziennie niemal gra inną sztukę Szekspira.

Teatr ten „Old Vic" przy Waterloo Road posiada publiczność, składającą się z robotników, rzemieślników i drobnych kupców; niekiedy, przychodzą tam studenci.

Wybitni aktorzy zjawiają się tu na gościnne występy i tu grają role, o których wielki, oficjalny Londyn już oddawna nie chce słyszeć...

Radio warszawskie

WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.).
11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.15: Odczyt „Pielęgnowanie szkółek i upraw leśnych".
12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warsz.
14.45: Płyty.
15.25: Odczyt „Stefan Batory". 15.50: Program dla dzieci starszych.
16.20: Lekcja języka francuskiego.
16.40: Płyty.
17.10: Odczyt „Ginąca Afryka".
17.35: Koncert kameralny.
19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.35: Płyty.
20: Feljeton „Chiny proszą o głos".
20.15: Muzyka lekka. 20.45: Słuchowisko „Peer Gynt" Ibsena.
22.20: Koncert Chopinowski.
23: Muzyka taneczna.

Winszujemy:

Dziś: Walerjanowi.
Jutro: Anastazemu.

Katastrofa w Ameryce Południowej

Plac Wolności, jeden z głównych placów miasta Montevideo (Ameryka Południowa), w którem pada gęsty deszcz pyłu, pochodzącego z wybuchów trzech wielkich wulkanów Descabezado, Las Yegeas i Tinguiricia, położonych w Andach w Ameryce Południowej.

Z frontu pracy

— Dnia 12 b. m. w fabryce Stowarzyszenia Fabrykantów Włókienniczych przy ul. Konopnickiej Nr. 3 uruchomiony został oddział wykończalni. Do pracy przystąpiło 32 bezrobotnych.

— Dnia 12 b. m. w fabryce sukna p. Łazarza Poczebuckiego przy ul. Słonimskiej 38 powiększono liczbę robotników o 12 robotników. Razem zatrudnionych będzie 32 robotników.

Wyjazd Pana Wojewody

W dniu dzisiejszym Pan Wojewoda M. Zyndram-Kościałkowski wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych.

Wizytacje szkół

W ciągu ostatnich dni bawią w Białymstoku 4 wizytatorowie: p. Klebanowski z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nacz. Wydziału Szkół Powszechnych Kuratorjum Okręgu Warszawskiego p. Statkiewicz, wizytator p. Pokrzywa i p. Kazimierz Morawski, wizytator Szkół Srednich.

Zawody strzeleckie

garnizonu Białystok

W dniach od 26-go do 29-go maja odbędą się doroczne zawody strzeleckie garnizonu Białystok. Zawody obejmują: strzelanie z broni krótkiej, wojskowej, małokalibrowej myśliwskiej oraz inowację—zawody łucznicze pań.

Prezesem Komitetu Zawodów jest p. pułk. dypl. W. Porczyński, Komendant Garnizonu i D-ca 10 P. Uł. Kierownikiem Zawodów i zastępcą prezesa Komitetu p. płk. M. Głowacki.

Program zawodów podamy w dniach najbliższych.

Na 6 miesięcy więzienia

skazany został niesumienny poborca gminny

Andrzej Jakimiuk, będąc wybrany przez gromadę wsi Czyże, pow. bielskiego, na poborcę podatkowego w okresie 1928 31 przywłaszczył sobie 1.029 zł. 57 gr., zainkasowane od różnych płatników tytułem podatków państwowych i komunalnych, składek ogniowych oraz innych należności na rzecz gminy. Sąd Okręgowy skazał defraudanta na 6 miesięcy więzienia.

Kursowanie autobusów miejskich

PODCZAS IMPREZ SPORTOWYCH

Nowe udogodnienie dla publiczności Komunikacji P. Z. Inż.

W każdą sobotę i niedzielę, począwszy od dnia 16 bm., w godzinach od 13-ej do 17-ej autobus linji „A" kursować będzie do Boiska w Zwierzyńcu, zamiast do ul. Drewnianej. W innych godzinach oraz w pozostałe dnie autobus kursować będzie według dotychczasowej trasy.

Ze Społecznego Banku Spółdzielczego

Wczoraj w notatce p. t. „Nowy Zarząd Społecznego Banku Spółdzielczego" podany był wynik wyborów uzupełniających. Wymieniony skład osobowy dotyczy Rady Nadzorczej Banku, a nie Zarządu jak omyłkowo zaznaczono w tytule.

Z braku zamówień

Została unieruchomiona z powodu braku zamówień fabryka sukna i koców „I. D. Szpiro". Ostatnio pracowało tam 30 robotników. Ogółem bez pracy pozostało 282 robotn.

Kradzieże

— Nocy ubiegłej złodzieje za pomocą wyjęcia szyby dostali się do pracowni krawieckiej p. Chaima Wasilkowskiego (ul. Rynek Kościuszki Nr. 39), skąd skradli większą ilość gotowych ubrań i dodatki krawieckie na ogólną sumę 1326 zł.

— W tajemniczy sposób skradziono 130 zł. i 1 dolar z zamkniętego kosza, pozostawionego przez p. Annę Królikowską (ul. Kupiecka) na przechowaniu w mieszkaniu p. Emy Tofillo przy ul. Kolejowej 14.

Dyżury nocne aptek

Ajzensztadta Rynek Kościuszki 11 i W. Hermanowskiego Warszawska 24.

Popierajcie L.O.P.P.

Z życia Związku Straży Pożarnych

W dniu 25 bm. odbędzie się w Grodnie w sali obrad Sejmiku Powiatowego Walne Doroczne Zgromadzenie Związku Okręgowego Straży Pożarnych powiatu grodzieńskiego.

Z ramienia Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych w obradach weźmie udział inspektor Sobczyk. Porządek dzienny zawiera szereg spraw technicznych i organizacyjnych.

Kurs samorządowy dla kandydatów

do służby w administracji gminnej

W dniu 20 b. m. rozpocznie się w Białymstoku kurs samorządowy dla kandydatów do służby w administracji gminnej. Kurs trwać będzie 5 tygodni. Słuchaczami kursu będą bezrobotni pracownicy umysłowi z terenu całego województwa Cel kursu-umożliwienie absolwentom znalezienie terenu pracy. Absolwenci przy zmianach personalnych w samorządzie będą mieć pierwszeństwo przy obsadzeniu posad.

W związku z tem następujące osoby z terenu m. Białegostoku winny się zgłosić w dniu 20 bm. do Urzędu Wojewódzkiego: Jan Kulesza, Tadeusz Dryll, Edward Jaworowski, Marjan Janiszewski, Hilary Walicki, Mirosław Kitszel, Hieronim Gurowski, Mieczysław Pokrywiński.

Zabawa taneczna

słuchaczów Kursów Buchalteryjnych przy Pol. T-wie Krzewienia Wiedzy Handl. i Ekonom.

Grono słuchaczów Kursów Buchalteryjnych przy Polskiem Towarzystwie Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Białymstoku, urządza dn. 16 kwietnia b. r. Zabawę Taneczną w Lokalu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" przy ul. Kilińskiego.

Wiele niespodzianek: konfetti, serpentyny, wybór królowej balu, kotyljon i t. p.

Bufet obficie zaopatrzony, na miejscu.

Ceny biletów dla Pań 1 zł. dla Panów 1 zł. 25 gr.

Połowa czystego dochodu na cele walki z bezrobociem, druga zaś—na cele samopomocy koleżeńskiej.

Bilety można nabyć wcześniej w firmie p. Karbowskiego ul. Warszawska 47.

Ofiary

złożone w Adm. „Dzienn. Biał."

Korporacja Przedsiębiorców Przemysłu Instalacji Elektrycznych w Białymstoku tytułem dobrowolnego opodatkowania się za m-c marzec br. na rzecz Wojew. Komitetu do spraw Bezrob. składa zł. 25.

Pożar

We wsi Studnianka gm. Czarna Wieś spaliła się dnia 9 b.m. stodoła braci Kozłowskich. Zachodzi podejrzenie umyślnego podpalenia.

Nr. E 925/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru IV, mający swą kancelarję w Białymstoku przy ulicy Kraszewskiego w domu Nr. 1, ogłasza, że w dniu 26 kwietnia 1932 r. od godziny 10 rano, przy wsi Horodniany gminy Białostoczek w domu Jana Szymańskiego odbędzie się sprzedaż przez licytację tegoż domu drewnianego na rozbiórkę, oszacowanego na 4.000 zł.

W myśl art. 1070 Ust. Post. Cyw., dom ten może być sprzedany za połowę ceny szacunkowej.

Białystok, dn. 1.IV-1932 r.

Komornik *Powojski*

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy, obwieszcza, iż do rejestru Spółdzielni wciągnięte zostały następujące Spółdzielnie:

W dniu 26 stycznia 1932 r.

Pod Nr. 285. „Spółdzielnia Mieszkaniowa Kolonja Pracowników Miejskich m. Białegostoku, z ograniczoną odpowiedzialnością w Białymstoku". Siedziba: Białystok, ulica Warszawska Nr. 21. Członkowie spółdzielni odpowiadają za jej zobowiązania do wysokości 3-ch krotnych udziałów. Przedmiot: dostarczanie swym członkom tanich i zdrowotnie urządzonych mieszkań i domów na własność w domach przez Spółdzielnię wybudowanych. Dla osiągnięcia tego celu spółdzielnia buduje domy mieszkalne, zakłada składnice materjałów budowlanych oraz urządza i prowadzi warsztaty i wytwórnie materjałów budowlanych. Wysokość udziału wynosi 120 złotych, płatnych w 12-tu równych ratach miesięcznych od dnia przystąpienia do spółdzielni. Zarząd Spółdzielni stanowią: Albert Neuman, ul. Monopolowa 2, Wacław Zawadzki, ul. Monopolowa 6-a i Franciszek Popielak, ul. Warszawska 52 w Białymstoku zamieszkali. a) Spółdzielnia zawartą została w dn. 15 stycznia 1932 r. na czas nieograniczony, b) pismem przeznaczonem do ogłoszeń spółdzielni jest „Dziennik Białostocki", c) rok obrachunkowy równa się kalendarzowemu, c) Zarząd składa się z trzech członków. Zarząd reprezentuje spółdzielnię wobec wszystkich władz i osób, prowadzi jej sprawy bieżące—tudzież rozporządza funduszami spółdzielni w granicach przez Statut i uchwały. Zgromadzenia Walnego zakreślonych. Wszelkie umowy, pełnomocnictwa zobowiązania pieniężne, asygnaty kasowe, przekazy pieniężne, czeki i korespondencja w sprawach spółdzielni winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Pokwitowania z odbioru korespondencji zwyczajnej, poleconej i pieniężnej oraz przesyłek i dokumentów podpisuje jeden z członków zarządu, g) likwidacja spółdzielni następuje w wypadkach, określonych przez ustawę o spółdzielniach.

W dniu 23 lutego 1932 r.

Pod Nr. 288. „Autoruch" Spółdzielnia Komunikacji Autobusowej z odpowiedzialnością udziałami przy Związku b. Ochotników Armji Polskiej w Białymstoku". Siedziba: Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 49. Przedmiot: organizowanie i prowadzenie z zachowaniem obowiązujących przepisów komunikacji autobusowej na linjach odpowiednich jej do eksploatacji, dzierżawienie i nabywanie realności oraz otwieranie oddziałów, magazynów, stacji benzynowych, warsztatów mechanicznych. Wysokość udziału wynosi 250 zł. tych, płatnych natychmiast przystąpieniu do spółdzielni. Zarząd spółdzielni stanowią: Wacław Skoblewski, ul. Sienkienna Nr. 9, Wacław Rybłowicz, ul. Ciepła 30 i Zygmunt Jurkowski, ul. Żeromskiego w Białymstoku zamieszkali. Spółdzielnia zawartą została na dniu 14 lutego 1932 r. na czas nieograniczony, b) pismem przeznaczonem do ogłoszeń spółdzielni jest „Dziennik Białostocki", c) rok obrachunkowy równa się kalendarzowemu, Zarząd składa się z trzech członków. Zarząd reprezentuje Spółdzielnię wobec wszelkich władz i osób. Wszelkie umowy, pełnomocnictwa, zobowiązania pieniężne, asygnaty kasowe, przekazy pieniężne, czeki i korespondencja w sprawach spółdzielni winny być podpisywane przez dwóch członków zarządu. Pokwitowania z odbioru korespondencji zwyczajnej, poleconej i pieniężnej oraz przesyłek i dokumentów podpisuje jeden z członków Zarządu, e) rozwiązanie i likwidacja spółdzielni następuje w wypadkach, określonych przez Ustawę o spółdzielniach.

W dniu 3 lutego wciągnięte zostało do rejestru Spółdzielni następujące dodatkowe zgłoszenie:

Pod Nr. 122. „Spółdzielnia Kredytowo - Rzemieślnicza w Białymstoku, z ograniczoną odpowiedzialnością". Na miejsce Jana Wilczewskiego i Wojcha Stypułkowskiego do zarządu zostali wybrani: Antoni Gorbowski, ul. Ogrodowa 5 i Konstanty Sawicki, ul. Nowo-Warszawska Nr. 8 w Białymstoku zamieszkali.

OGŁOSZENIE

Państwowa Wytwórnia Wódek Nr. 8 w Białymstoku ul. Warszawska 65, posiada do sprzedania około 2.000 kg. stałego żelaza. Reflektanci o kupno mogą oglądać codziennie w godzinach od 8 do 14 w poł.

Dr. Neumark

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8

Białystok, ul. Kilińskiego 11

Telefon Nr. 6-06.

NIE UNIKAJMY SŁOŃCA — OD PIEGÓW UCHRONI NAS KREM CAZIMI-METAMORPHOSA

Od 95.— Złotych według najnowszych modeli na sezon bieżący

Z WŁASNEGO MATERJAŁU

wykonuje ubrania pracownia krawiecka

Michała MALINOWSKIEGO

Białystok, ul. Marszałka Piłsudskiego (Lipowa) 16.

Garnitur wraz z materjałem za 95 złotych!!!

GRAZER WAGGON — UND MASCHINEN — FABRIKS — ACTIENGESELLSCHAFT VORMAL JOH. WEITZER

GRAZ (226) AUSTRJA

DWUTAKTOWE SILNIKI DIESLA „GRAZ"

o mocy od 8 — 150 koni

Czterotaktowe silniki Diesla „GRAZ"

o mocy od 25 — 3.000 koni

Generalne przedstawicielstwo na Polskę:

ALFRED EISINGER

KRAKÓW — ul. Studencka 2.

Skrytka pocztowa Nr. 310.

Ogłoszenia drobne

Lekcyj angielskiego udziela rutynowana nauczycielka Biszkowska Kilińskiego 25, I na lewo.

Zgubiono książkę wojskową Nr. 7500-1143 wydaną przez P.K.U. Grodno na imię Wacława syna Władysława Sobolewskiego rocznik 19[illegible] zam. Białowieża. [illegible]łac.

Dr. L. Kryński

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 9—2 i od 5½—8.

Białystok, ul. Lipowa 33. Telefon 5-67.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

NIEBYWAŁY PROGRAM PODWÓJNY

Ceny od 1 zł.

APOLLO

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni

2 potężne przeboje w jednym programie

1. MIŁOŚĆ ŻORŻETY

Początki o g. 6-ej i 9-ej

2. Przygoda Miłosna

Początki o g. 7³⁰ i 10³⁰

„MODERN" DZIŚ PREMJERA

Początek o godz. 6-ej — CENY OD 1 ZŁ.

By pojąć — trzeba ujrzeć!

By ujrzeć — trzeba pójść

na rewelacyjny śpiewno-dźwiękowy film „FOXA"

• FAWORYTA •

MAHARADŻY

kusząco piękna gwiazda GRETA NISSEN

w rolach głównych: VIKTOR MAC LAGLEN, EDMUND LOWE

życie w haremie, zabawy i intrygi miłosne

Ponadto DODATEK DŹWIĘKOWY

KAMILJA HORN, LIL DAGOWER, OLGA CZECHOWA, ANNY ONDRA | KONRAD VEID, A. SZLETTOW, F. KOERTNER, HARRY LIEDTKE

OTO FASCYNUJĄCA OBSADA WIELKIEGO NAJNOWSZEGO DŹWIĘKOWCA PROD. EUROPEJSKIEJ P. T.

„WIELKA TĘSKNOTA"

OD JUTRA W KINIE „APOLLO"

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1, Telef. Nr. 11. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Piotrowski